



▶ Zdjęcie lotnicze
płonącej Warszawy
we wrześniu 1939 roku

Fot. APN

Obrona Warszawy

Robert Szcześniak

We wrześniu 1939 roku Niemcy liczyli na to, że stolicę Polski uda im się zdobyć z marszu. Krwawe walki o miasto trwały jednak niemal do końca miesiąca.

Przed wybuchem wojny Warszawa była ważnym ośrodkiem przemysłowym i węzłem komunikacyjnym. Stanowiła również centrum życia politycznego, kulturalnego i społecznego państwa polskiego. Ponadto była symbolem niepodległości Rzeczypospolitej oraz siedzibą najwyższych władz państwowych i wojskowych. Dlatego może dziwić, że w planie wojny z Niemcami (kryptonim „Zachód”), którego opracowanie rozpoczęto w marcu 1939 roku (do wybuchu wojny ukończono jedynie część dotyczącą pierwszej fazy działań wojennych), naczelne dowództwo Wojska Polskiego nie wyznaczyło Warszawie żadnej roli militarnej. Konsekwencją był brak planów naziemnej obrony stolicy, co skutkowało tym, że

do wybuchu wojny nie wyznaczono żadnych jednostek wojskowych do obrony miasta. Ponadto na przedpolu Warszawy nie było żadnych umocnień poza przestarzałymi fortami, pamiętającymi zabory, w dodatku nieobsadzonymi przez wojsko. W planie „Zachód” przewidziano jedynie zapewnienie stolicy osłony lotniczej, za którą miały odpowiadać Brygada Pościgowa, dowodzona przez płk. pil. Stefana Pawlikowskiego (ponad pięćdziesiąt przestarzałych samolotów P.7 i P.11), oraz kilka baterii artylerii przeciwlotniczej. Przydział ten był spowodowany głównie koniecznością osłony przebywających w mieście naczelnych władz wojskowych i cywilnych.

Odmienne Warszawę potraktowali Niemcy. Dla nich stolica Polski była

od początku działań wojennych celem militarnym. Zgodnie z założeniami niemieckiego planu ataku na Polskę (kryptonim „Fall Weiß”), Wehrmacht miał uderzyć z Pomorza i Górnego Śląska na Warszawę i w jak najkrótszym czasie opanować miasto oraz otoczyć i zniszczyć armie polskie znajdujące się na zachód od Wisły. Realizacja tego scenariusza miała z jednej strony spowodować wypełnienie przez ZSRR zobowiązań zawartych w tajnych protokołach paktu Ribbentrop–Mołotow, a z drugiej – zniechęcić zachodnich aliantów Polski do udzielenia jej pomocy.

Warszawa od pierwszych dni wojny była jednym z głównych celów uderzeń niemieckiego lotnictwa. Pierwsze bomby na miasto spadły już 1 września. W ciągu kolejnych pięciu dni, czyli do 6 września, główny wysiłek militarny po stronie polskiej spoczywał na barkach czynnej i biernej obrony przeciwlotniczej. W tym czasie podstawowy komponent tej obrony – Brygada Pościgowa – zestrzelił 43 samoloty wroga (ponadto odnotowano 9 zestrzeleń prawdopodobnych) i uszkodził 20 (fot. 1). Ceną za to była utrata 38 maszyn, tj. 70 proc. stanu wyjściowego. 6 września – wobec opuszczenia stolicy przez naczelne władze wojskowe i cywilne – marsz. Edward Śmigły-Rydz wydał rozkaz przebazowania brygady w rejon Lublina. Miasto opuściła także część artylerii przeciwlotniczej. Pozostałe nieliczne baterie przeciwlotnicze nie były w stanie powstrzymać kolejnych fal niemieckich bombowców, jednak sprawne i ofiarne działanie członków biernej obrony przeciwlotniczej pozwalało na chociaż częściową likwidację szkód, zapobieganie rozprzestrzenianiu się pożarów czy ratowanie ludzi zasypanych pod gruzami.

3 września – wobec przełamania ugrupowania armii polskich pod Czystochową i realnego zagrożenia zajęcia Warszawy z marszu przez kolumny pancerne nieprzyjaciela – marsz. Śmigły-Rydz polecił ministrowi spraw

wojskowych, gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu, powołanie improwowanego dowództwa obrony Warszawy. Na czele tegoż dowództwa stanął gen. Walerian Czuma, komendant Straży Granicznej, a szefem sztabu został naczelny komendant Legii Akademickiej, płk Tadeusz Tomaszewski.

Rozpoczęło się gorączkowe organizowanie obrony. Działania te miały charakter pełnej improwizacji. Do miasta pospiesznie ściągano jednostki wojskowe. Były to głównie oddziały marszowe i tyłowe. Obok jednostek regularnych tworzono formacje ochotnicze, organizowane z rezerwistów, którzy nie mieli przydziałów i w tym momencie znajdowali się na terenie Warszawy. Ze składnicy w Palmirach zwożono do miasta amunicję. Na obrzeżach zwartej zabudowy miasta – tj. na terenie Woli i Ochoty, dzielnic najbardziej narażonych na atak nieprzyjaciela – prowadzono prace ziemne przy budowie umocnień polowych. Arterie komunikacyjne zamknięto barykadami i umocnieniami przeciwpancernymi (fot. 2). Na apel komisarzycznego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego o pomoc w budowie umocnień odpowiedziały tysiące mieszkańców stolicy. Sił wojskowych w Warszawie znacznie przybyło, ale to i tak nie zaspokajało potrzeb.

3 września warszawiacy entuzjastycznie zareagowali na wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję. Pod ambasadami obu państw pojawiły się tłumy mieszkańców wiwatujące na cześć sojuszników (fot. 3). Entuzjazm wkrótce przygasł, bo 6 września stolicę opuściły naczelné władze wojskowe i cywilne. Ewakuacja odbywała się w nerwowej atmosferze i chaotycznie, czego przykładem może być pozostawienie w Forcie Legionów wielu materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego, które ułatwiły Niemcom po zakończeniu działań wojennych rozbić siatek polskiego wywiadu na terenie Rzeszy. Chaos ewakuacyjny pogłębiła odezwa szefa propagandy Naczelnego Wodza,

płk. Romana Umiastowskiego, wygłoszona przez radio 6 września wieczorem, w której nawoływał mężczyzn zdolnych do noszenia broni do opuszczenia miasta. Przemówienie spowodowało wybuch paniki. Dzięki energicznym działaniom gen. Czumy oraz prezydenta Starzyńskiego 7 września o 3.00 ogłoszono w radiu rozkaz Naczelnego Wodza wstrzymujący ewakuację mężczyzn z miasta, mimo to część osób opuściła stolicę.

Po południu 8 września na przedpolu stolicy dotarły pierwsze oddziały 4. Dywizji Pancernej gen. Georga Reinhardta (ze składu XVI Korpusu Pancernego 10. Armii) i ok. 17.00 z marszu uderzyły na Ochotę. Atak zakończył się niepowodzeniem, co nie przeszkodziło dowództwu Wehrmachtu w podaniu przez radio informacji o zdobyciu miasta. Przez kolejne dwa dni niemieckie oddziały bezskutecznie atakowały polskie pozycje na Woli i Ochocie. 10 września 4. DPanc. została zluzowana przez niemiecką 31. Dywizję Piechoty, która rozpoczęła blokadę miasta od zachodu. Odejście 4. DPanc. spod Warszawy było spowodowane rozpoczęciem przez armie „Poznań” (dowódca – gen. Tadeusz Kutrzeba) i „Pomorze” (dowódca – gen. Władysław Bortnowski) zwrotu zaczepnego nad Bzurą. Walki nad tą rzeką spowodowały, że nacisk niemiecki na Warszawę na pewien czas zelżał. Oddziały 31. DP poza lokalnymi próbami ataku nie przejawiały większej inicjatywy, skupiając się jedynie na blokowaniu miasta, które regularnie było bombardowane i ostrzeliwane przez artylerię. Również garnizon stolicy zachowywał się biernie. Co prawda przygotowano plany wsparcia walczących nad Bzurą wojsk polskich, jednak ostatecznie do ataku nie doszło.

15 września oddziały atakujące z Prus Wschodnich 3. Armii gen. Georga von Kuchlera dotarły na przedpolu Pragi i Grochowa. Ostatecznie 16 września pierścień okrażeń wokół Warszawy został ▶



1
Szcątki niemieckiego bombowca Heinkel He 111 rozbitego na skarpie nad ulicą Dynasy w Warszawie



2
Budowa zapory przeciwczołgowej na Pradze, 10 września



3
Demonstracja na cześć Wielkiej Brytanii i Francji na ul. Marszałkowskiej w Warszawie po wypowiedzeniu przez te kraje wojny Niemcom



Fot. AIPN

4

► General dywizji Tadeusz Kutrzeba (siedzi tyłem z prawej) i inny oficer polski w trakcie pertraktacji kapitulacyjnych w niemieckim autobusie sztabowym na terenie Polskich Zakładów „Skoda” S.A. na Rakowcu, drugi z lewej siedzi dowódca 8. Armii, gen. Johannes Albrecht Blaskowitz

zamknięty. Tego samego dnia Hitler nakazał wysłać do dowództwa obrony Warszawy parlamentarzysty z żądaniem kapitulacji miasta. Żądanie zostało odrzucone.

17 września lotnictwo niemieckie dokonało jednego z najcięższych bombardowań miasta. Zniszczeniu uległy m.in. Zamek Królewski i katedra św. Jana. Przez kilka następnych dni stolica była sukcesywnie bombardowana oraz ostrzeliwana przez artylerię. Poza lokalnymi wypadkami nie dochodziło natomiast do starć oddziałów lądowych. W tym czasie dogasała bitwa nad Bzurą. Rozbite oddziały armii „Poznań” i „Pomorze” w ciężkich bojach przebijały się do Warszawy. Nieliczne z nich zasilały załogę miasta. Z kolei strona niemiecka podciągała pod miasto nowe oddziały, które przygotowywały się do ostatecznego szturmu na stolicę Polski.

23 września na Warszawę ponownie spadł grad bomb i pocisków artyleryjskich – było to preludium do wydarzeń kolejnych dni. Wobec zakończenia bitwy nad Bzurą (22 września) niemieckie dowództwo miało pełną swobodę w działaniu i mogło skupić gros sił do walk przeciwko załodze Warszawy. W tym

momencie obrona miasta była podzielona na dwa odcinki: „Zachód”, dowodzony przez płk. Mariana Porwita (pododcinki: „Północ” – Powązki, Żoliborz; „Zachód” – Wola, Ochota, „Południe” – Czerniaków, Mokotów), oraz „Wschód” (Praga, Saska Kępa, Grochów), dowodzony przez gen. Juliusza Zulaufą.

25 września około czterystu niemieckich bombowców dokonało niszczycielskiego nalotu na Warszawę. Operacja miała sterroryzować mieszkańców i obrońców miasta przed decydującym szturmem.

Zniszczeniu uległy m.in. elektrownia i wodociągi, płonęły całe dzielnice. Z ogniem ofiarne walczyli członkowie biernej obrony przeciwlotniczej, starając się gasić pożary piaskiem, ponieważ wody z powodu zniszczenia wodociągów nie było.

26 września wojska niemieckie przystąpiły do decydującego szturmu na miasto. Najcięższe walki toczyły się na Mokotowie i Ochocie. W innych rejonach odnotowano jedynie słaby nacisk nieprzyjaciela. Mimo lokalnych sukcesów oddziałom niemieckim nie udało się przerwać polskiej linii obrony. Na Pradze poza intensywnym ogniem artyleryjskim nie doszło do poważniejszych walk z racji tego, że zadaniem oddziałów niemieckich na tym odcinku było jedynie blokowanie oraz absorbowanie sił polskich. Powyższy scenariusz powtórzył się 27 września. Mimo od-

parcia kolejnych ataków nieprzyjaciela sytuacja w mieście była coraz gorsza. Brakowało wody, prądu, kończyła się żywność. W związku z tym dowództwo obrony Warszawy podjęło decyzję o rozpoczęciu rozmów kapitulacyjnych. W ich wyniku 28 września gen. Tadeusz Kutrzeba w imieniu dowództwa obrony Warszawy podpisał akt kapitulacji miasta (fot. 4). Zakończył się czterotygodniowy heroiczny bój o stolicę (fot. 5, 6). W jego wyniku zginęło ok. 6 tys. żołnierzy i ok. 25 tys. mieszkańców, rannych zostało 50 tys. cywilów i żołnierzy, a 12 proc. zabudowy miasta uległo zniszczeniu. 🇺🇸

Robert Szcześniak – pracownik Archiwum IPN



5

► Żołnierze polscy oddają broń po kapitulacji Warszawy



6

► Wyjście żołnierzy polskich do niewoli po kapitulacji Warszawy

Fot. AIPN